

Rosjanie niszczą ślady zbrodni?

13 kwietnia 2012

Rosjanie umyli wrak tupolewa, który następnie pokazali polskim dziennikarzom. – To trwałe usunięcie istotnych śladów – alarmują prawnicy. Polska od dwóch lat bezskutecznie stara się o zwrot tego najistotniejszego dowodu w śledztwie dotyczącym katastrofy smoleńskiej.

W drugą rocznicę katastrofy w Smoleńsku przebywała delegacja z ministrem kultury Bogdanem Zdrojewskim na czele. Część dziennikarzy została przez Rosjan zabrana na miejsce składowania szczątków rządowego tupolewa. W porównaniu ze zdjęciami i z filmami sprzed postawienia prowizorycznej wiaty widać wyraźnie, że został on dokładnie wyczyszczony.

– To może utrudnić identyfikację śladów biologicznych i chemicznych – mówi „Gazecie Polskiej Codziennie” prof. Piotr Kruszyński, adwokat, specjalista z zakresu procedury karnej. – Umycie wraku było działaniem, które niezależnie, czy przeprowadzone z premedytacją, czy nie, przyczyni się do utrudnienia śledztwa przez zatarcie części śladów – dodaje.

Zgadza się z tym mec. Piotr Pszczółkowski, pełnomocnik Jarosława Kaczyńskiego. – Wszelka ingerencja w dowód rzeczowy, jakim jest wrak tupolewa, to działanie nieodwracalne i trwałe usunięcie istotnych dla wyjaśnienia katastrofy śladów – mówi „Codziennej”.

Prawnicy alarmują też, że ingerencja w ten dowód rzeczowy skomplikuje śledztwo. – Podobnie zastanawiające jest, dlaczego wrak i czarne skrzynki do tej pory nie zostały przekazane stronie polskiej – mówi prof. Kruszyński. Nie wiadomo więc, dlaczego teraz fragmenty wraku umyto. – Mam wrażenie, że może były tam jakieś ślady niewygodne dla strony rosyjskiej. W takiej sytuacji być może przez umycie dałoby się je ukryć –

dodaje.

Strona polska bezskutecznie stara się o zwrot szczątków samolotu. Datę przekazania ich odwlekano już kilkakrotnie. Początkowo miało to się odbyć przed pierwszą rocznicą tragedii. Później, w maju 2011 r., po spotkaniu z Jurijem Czajką, prokuratorem generalnym Rosji, Andrzej Seremet, prokurator generalny RP, zapewniał, że stanie się to latem 2011 r. – Polscy specjaliści oraz żandarmi na przełomie sierpnia i września przyjadą do Smoleńska, aby rozpocząć przygotowania związane z tą olbrzymią operacją – mówił Seremet. Nic takiego się nie stało. W zeszłym tygodniu minister sprawiedliwości Jarosław Gowin obiecał, że w maju pojedzie do Moskwy i będzie rozmawiał o powrocie wraku Tu-154M do Polski. Minister sprawiedliwości z rozbijającą szczerością przyznał jednak, że wszystko zależy od decyzji Władimira Putina.

Od pierwszych chwil po katastrofie sposób transportu i zabezpieczenia szczątków tupolewa jest skandaliczny. We wrześniu 2010 r. „Misja specjalna” ujawniła nagranie, na którym widać celowe niszczenie wraku. Był on piłowany przy użyciu ciężkiego sprzętu, wybijano szyby, a części wrzucano na ciężarówki bez zachowania procedur postępowania z dowodami rzeczowymi. Później niezabezpieczony wrak leżał przez półtora roku pod gołym niebem narażony na działanie czynników atmosferycznych. W październiku 2011 r. okryto go brezentem, a na początku tego roku ustawiono nad nim prowizoryczną wiatę z desek.

Autor: Wojciech Mucha, Współpracownicy: Magdalena Michalska
Fragment artykułu z Gazety Polskiej Codziennie

Źródło: Niezalezna.pl